PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 27 listopada 1933 r. Nr. 271

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Basler Nachrichten 25/26.XI. zamieszcza obszerną korespondencję (Dr. B.) z Warszawy p. n. „Das konsolidierte Polen", w której rozpatruje obecną sytuację polityczną Polski. Korespondent na wstępie przypomina, iż marsz. Piłsudski, obejmując władzę w 1918 r. jako tymczasowy Naczelnik Państwa, zastał jeszcze warunki polityczne i terytorjalne tak nieuregulowane, że Polskę można było uważać za „państwo sezonowe". Marsz. Piłsudski obroniwszy w 1920 r. Europę przed najazdem bolszewickim dowiódł zarazem, że Europa zbyt nisko oceniała wewnętrzne siły polskiego patrjotyzmu; Marszałek napotykał w czasie wewnętrznego organizowania państwa na silną opozycję, dopiero kiedy w 1926 r. objął władzę niepodzielnie w swe ręce rozpoczął się rzeczywisty okres stabilizacji państwowej. W kwestji ustroju państwowego marsz. Piłsudski był przeciwnikiem wszelkich gwałtownych zmian, pomimo, że gorący jego stronnicy proponowali ogłoszenie go królem. Dopiero obecnie, gdy nowe metody rządu już się wzmocniły, postanowiono przystąpić do zmiany konstytucji. Jest rzeczą naturalną, że dotąd jeszcze wewnętrzne tarcia i sytuacja ekonomiczna w dzisiejszej Polsce nie zostały wyrównane, szczególnie wobec kryzysu wszechświatowego, lecz obecnie już nawet najzaciętszy wróg nie może nazwać Polskę „państwem sezonowem". Od przeszło siedmiu lat system rządu stoi niewzruszenie i ma coraz więcej zwolenników nawet wśród młodzieży. W polityce zagranicznej Rzeczpospolita Polska ma bardziej silną pozycję, niż większość jej sąsiadów: Rosja pod naciskiem swych kłopotów wschodnio - azjatyckich stara się o nawiązanie ścisłej dyplomatycznej współpracy z najsilniejszą potęgą militarną na swej wschodniej granicy. Niemcy, obecnie izolowane, wystąpiły też z zapewnieniami zachowania dotąd obowiązujących traktatów. Obawa wspólnej akcji obydwóch wielkich sąsiadów przeciwko polskiemu państwu na długi czas zniknęła. Z „państwa sezonowego" wytworzył się czynnik porządku europejskiego, Polska może być dumna z rezultatów swego piętnastoletniego rozwoju, zawdzięcza to nie tylko szczęśliwemu zbiegowi międzynarodowych okoliczności, lecz w szczególności pełnemu zaparcia patrjotyzmowi swej ludności i energicznej i celowej polityce swego rządu.

Frankfurter Ztg. 26.XI. zamieszcza pierwszy artykuł, nadesłany z Warszawy, opisujący stosunki w stolicy Polski. Autor stara się na podstawie spostrzeżeń, dokonywanych nad biegiem życia polskiego, zobrazować atmosferę Warszawy, która — jak pisze — nacechowana jest dążnością do ustalenia stosunku jednostki do państwa. Autor wskazuje, że marsz. Piłsudski zapoczątkował ten ruch ideowy i okazał się on czemś więcej, niż dawnym spiskowcem, bo stworzył kadry dla odrodzenia państwa polskiego. Autor uważa za specyficzną właściwość Polaków to, że zakładając planowo podwaliny swej lepszej przyszłości, pomijają takie sprawy, jak nędza wśród drobnych rolników.

Der Tag 26.XI. w koresp. z Warszawy opisuje życie stolicy i zamieszcza widok Starego Miasta. Autor podnosi to, że wiele budowli pochodzi z czasów panowania dynastji saskiej i z okresu panowania Stanisława Augusta. Polacy po odzyskaniu niepodległości stoczyli zaciętą walkę z wpływami rosyjsko-azjatyckiemi, od których stolica już została uwolniona. Autor podkreśla, że w Warszawie jest wielka bezdomność i 20 tysięcy osób nie ma dachu nad głową.

Prasa niemiecka z 26.XI. podaje liczne wiadomości o zajściach wyborczych w Grudziądzu, w których miało zginąć trzech Niemców. Niektóre dzienniki usiłują wykazać, że w Polsce rządzi rząd dyktatorski, który jest w możności przeprowadzić swoją wolę, a zatem i zapobiegać takim wypadkom.

POLSKA A NIEMCY.

Echo de Paris 26.XI. w art. Pertinax'a pisze: Bardzo nieroztropne słowa krążą po gabinetach ministerjalnych. Nie jest tu jednak mowa o Quai d'Orsay. Wysuwa się np. twierdzenie, że Polska przeszła do obozu niemieckiego i t. d. Nie można nas podejrzewać —zaznacza Pertinax—o stronniczość w stosunku do

marsz. Piłsudskiego i pułk. Becka. Wystarczy jednak przypuścić, że Polacy mają chęć niezależności— któżby temu zaprzeczył — aby wykluczyć możność fundamentalnego układu niemiecko-polskiego. Niektórzy pragną wykazać, iż układ ten już istnieje, dochodzą do przyjęcia jako jednej z głównych danych obecnej sytuacji, podboju Rosji sowieckiej, wspólnie przez armję niemiecką i polską, podboju, któryby pozwolił rządowi polskiemu — po zapewnieniu ujścia na morze Czarne — ustąpić „korytarz" gdański. Oto hipotezy conajemniej lekkie, które w niektórych umysłach zastępują obecnie ideologję genewską.

Lietuvos Aidas 24.XI. w art. wst. p. n. „Niemcy i Polska" podkreśla, że nie należy dopatrywać się żadnej sensacji w zbliżeniu polsko - niemieckiem, o którem pisała prasa wszystkich krajów po wymianie oświadczeń pokojowych między posłem Lipskim i kanclerzem Hitlerem. Dziennik pisze: Nie trzeba zapominać o tem, że zbliżenie polsko - niemieckie rozpoczęło się już w maju r. b., a pierwszemi jego wynikami było uregulowanie w drodze bezpośredniej i wzajemnego kompromisu palących zagadnień polsko - gdańskich. Posunięcie z dn. 15 listopada, bez względu na to, z której strony wyszła jego inicjatywa, było bezwzględnie korzystne dla obu stron; Niemcom dało ono możność wyjścia ze stanu izolacji, w którym znalazły się po wystąpieniu z Ligi Narodów, Polakom zaś zależało na wykorzystaniu tego momentu, w którym Niemcy znajdowały się w izolacji; tym więc razem interesy obu krajów zbiegły się. W d. c. dziennik podkreśla, iż nie należy zapominać o tem, że Polska i Niemcy mają do rozstrzygnięcia między sobą szereg spraw gospodarczych i mniejszościowych, obciążających wzajemnie stosunki, — które jednak w ten czy inny sposób należy rozwiązać. To też trzeba sądzić, że wypogodzenie atmosfery politycznej między Polską i Niemcami podyktowane było chęcią obydwu krajów do rozwiązania w pierwszym rzędzie tych spraw, które, (jak np. prowadzona od 4-ch lat wojna celna) nic prócz szkody obu krajom nie przyniosły. W zakończeniu dziennik zaznacza, że polityczna tajemnica oświadczeń z 15 listopada sprowadza się do stworzenia amosfery, umożliwiającej rozstrzygnięcie istniejących między obu krajami praktycznych zagadnień; dziennik pisze: „Jak niema żadnych podstaw do sądzenia, że Niemcy zrzekły się korytarza gdańskiego, tak samo nie należy sądzić, że dążyły one do wciągnięcia Polski do swych planów politycznych, dotyczących ekspansji na wschód. Wszystko są to zbyt daleko idące przypuszczenia, które tylko zaciemniają prawdziwy stan rzeczy. Będzie już wiele, jeśli oświadczeniom z dn. 15 b. m. uda się nadać formę traktatu, podobnego do paktu nieagresji. Wszelako, sądząc z głosów prasy niemieckiej, w Berlinie dzisiaj już o tem nie myślą".

Völkischer Beobachter 26.XI. pisze, że kiedy wydawcy „Saturday Review" nie udało się dwukrotnie udowodnić autentyczności wywiadu, przypisywanego min. Göbbelsowi, uciekł się on do trzeciego wybiegu i napisał, że ten wywiad pochodzi z 26 sierpnia zeszłego roku. Tymczasem okazuje się, że min. Göbbels posiada z tego okresu dokładny dziennik, z którego wynika, że takiego wywiadu nie udzielał. Teraz więc temu pismu, jak i „Petit Parisien", dokładnie udowodniono, że podały angielskiemu społeczeństwu „bezczelne i bezwstydne fałszerstwo z wyraźnym zamiarem sabotowania wysiłków zmierzających do zabiezpieczenia pokoju europejskiego".

POLSKA A WĘGRY.

Germania 26.XI. w koresp. z Budapesztu pisze, że poprawa stosunków polsko-niemieckich odbiła się silnie w opinji węgierskiej, ponieważ wśród Węgrów istnieją pewne sympatje dla Polski, które ze względu na silne dążenia do współpracy z Niemcami i Włochami wywołały niejakie rozdźwięki w tej opinji. Pewne koła polskie i węgierskie starają się ułożyć współpracę na platformie katolickiej, głosząc potrzebę wspólnego frontu katolików od Rygi przez Polskę, Węgry— do Rzymu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA. WŁOCHY A LIGA NARODÓW.

Wszystkie pisma włoskie z 24.XI podają komunikat ag. „Stefani" o decyzji genewskiej, zawieszającej konferencję rozbrojeniową i zalecającej wszczęcie rozmów. „Stefani" twierdzi, że jest to podjęcie tezy włoskiej, wysuniętej w chwili opuszczenia Genewy przez Niemcy — zaniechania dotychczasowej procedury i wszczęcia rokowań między mocarstwami celem rozpatrzenia całości problemu bez wprowadzania koncepcji a priori. Włoskie koła miarodajne pokładają zaufanie w takich rokowaniach, któreby następnie przedłożone zostały konferencji rozbrojeniowej, mającej na względzie interes wszystkich stron oraz ich opinję. Włochy dążą stale do osiągnięcia porozumienia, które byłoby wyrazem współpracy wszystkich państw.

Corriere della Sera w obsz. komentarzu pisze, że w Genewie nietylko tonie konferencja rozbrojeniowa, lecz zagrożone są poważnie stosunki europejskie. Przyczyną tego jest nietylko wyjście Niemiec, lecz metody i działalność samej konferencji. Dziś teza, wysunięta w artykule Mussoliniego o rozbrojeniu, odnosi zwycięstwo pełne i bezwarunkowe, co ma tem większe znaczenie, wobec wysiłków z innej strony (które są jedną z przyczyn obecnej rozterki) — utrzymania metod genewskich. Uznano zatem konieczność rozmów mocarstw, których rezultaty przedłożone będą konferencji rozbrojeniowej, a więc bez narzucania ich państwom trzecim. Polityka Włoch chce osiągnąć porozumienie wszystkich państw opierając się na zaufaniu i sprawiedliwości.

La Tribuna w artykule Davanzatie'go p. n. „Koniec pewnego błędu" stwierdza, że chodzi o rozmowy 4-ch mocarstw: Francji, Anglji, Włoch i Niemiec i ponadto Stanów Zjednoczonych. Davanzati ponownie twierdzi, że niesłusznem jest zdanie, jakoby konferencja musiała się rozwiązać jedynie z powodu kroku Niemiec. Zaplątała się ona nietylko w kwestji równości zbrojeń, ale w komisjach i komisyjkach, tak, iż trzeba teraz podjąć poza nią rozmowy, aby dojść do wyników, których ona samodzielnie nie potrafi osiągnąć. Był to więc krok zdecydowany już i to niezależnie od tego, czy z Niemcami, czy bez nich. Z tego stanu rzeczy wypływają dwa niezaprzeczalne wnioski: 1) metoda ligowa jest niebezpieczna i nietylko powinny się skończyć wszystkie konferencje, lecz zrewidować należy Ligę Narodów, odrzucając wszystkie niezliczone jej organy; 2) należy wyjaśnić, że krok Niemiec nie przekreślił, jak to wywodzą, prawnie, możliwości rozmów z niemi, które istnieją w ramach podpisanych przez nie traktatów od Locarno do paktu czterech. Stwierdzał to zawsze Mus-

solini. Dzisiejsza decyzja konferencji rozbrojeniowej ma znaczenie nietylko w sprawach rozbrojenia, lecz oznacza koniec pewnych metod. Jest aktem skruchy wobec Duce.

Giornale d'Italia podnosi trjumf Włoch i zaznacza, że komunikat ag. „Stefani" dowodzi, że porozumienie mocarstw przedłożone będzie konferencji i odpowiadać powinno interesom wszystkich. Porozumienie mocarstw nie ma być więc tyranicznym dyrektorjatem, lecz węzłem współpracy europejskiej, z którego rozwija się organicznie współpraca i porozumienie wszystkich.

Giornale d'Italia podonosi, że Niemcy zajmują się bacznie stosunkiem Włoch do Ligi Narodów i dochodzą do wniosku, że choć nie jest prawdopodobnem ich wystąpienie z Genewskiej instytucji, lecz uważa się za możliwe żądanie Włoch reformy metod genewskich i uzależnienie od tego swej współpracy. Tak interpretowany jest artykuł Gaydy w „Berliner Tageblatt".

Prasa włoska z 24.XI. ponadto uwzględnia obszernie głosy francuskie i angielskie, popierające jakoby tezę włoską (a więc „Temps" i „Times") pod nagłówkami „Times za rewizją traktatów".

La Tribuna 24.XI. w notatce wstępnej Davanzati'ego po omówieniu bardzo krytycznym sytuacji Francji i Jugosławji — stwierdza, że ich deficyt jest jeszcze jednym powodem więcej, aby rozpocząć działania po za obrębem Genewy. Liga Narodów, typowa idea masońska, była konkubiną wszelkich aberacyj powojennych. Nie przejawiła nigdy cnotliwej reakcji, żywego oporu temu rozkładowi wewnętrznemu i międzynarodowemu dla wszystkich kombinacji plutokratycznych i wojskowych, gwarancją wszystkich fałszywych uniwersalizmów i alibi dla nieodpowiedzialności rządów. Trzeba więc przebudować się od początku, a do tego dzieła potrzebna jest Italja Mussoliniego.

L'Ere Nouvelle 25.XI. w art. Bresse'a pisze: Włochy nie występują chwilowo z Ligi Narodów, ale twierdzą, że wielkie mocarstwa muszą przedtem porozumieć się między sobą, a później poddać to porozumienie pod decyzję konferencji rozbrojeniowej. Włochy są za bezpośredniem porozumieniem się państw i odrzucają metody konferencji, które, ich zdaniem, nie odpowiadają wymogom sytuacji. Poprostu Mussolini chciałby grać rolę arbitra, której na konferencji nie osiągnie, a którą łatwo mu będzie zdobyć w ramach nieszczęsnego paktu czterech. Chce on przeto sprowadzić Ligę Narodów do roli instytucji, rejestrującej pakty dokonane. Faszyzm jest wrogiem parlamentaryzmu a w Genewie widzi on super-parlamentaryzm. Gra Włoch staje się jasna. Nie chcą one wyjść zupełnie z Ligi Narodów, lecz pragną osłabić ją przez wskrzeszenie paktu czterech, lub jakąś nową kombinację, któraby szła po linji politycznej Mussoliniego.

Journal des Débats 25.XI. w art. P. Bernus'a twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa od samego początku była skazana na bankructwo, ponieważ opierała się na błędnem założeniu, że Niemcy naprawdę się rozbroiły zgodnie ze wskazówkami traktatu. Z tego zasadniczego błędu powstało zamieszanie w Europie,podważające jej pokój. Manewr niemiecki z wystąpieniem z Ligi Narodów byłby okazał się niezręczną omyłką niemiecką, gdyby miały one do czynienia z rządami, które zdają sobie sprawę ze swych obowiązków. Lecz w obecnych warunkach stał się ten manewr triumfem Niemiec. Obecnie korzystają one z zamieszania w Europie i bankructwa konferencji rozbrojeniowej, ażeby ostatecznie dokończyć swego uzbrojenia. Włochy twierdzą, że pragną zająć się przygotowaniem pertraktacyj „mocarstw o wielkiej odpowiedzialności", przez które należy rozumieć wielkie mocarstwa. Jasnem jest, że Włochy nie myślą zrzekać się paktu 4-ch, lecz uważają za zręczniejsze — wstrzymanie się od powoływania się na ten pakt dopóty, dopóki nie skierują zamierzonych pertraktacyj na odpowiednie tory. Tym rządom, które pragną nowych ustępstw na rzecz Niemiec, procedura ta dopomoże do zniweczenia wszystkich zobowiązań, które wzięła na siebie Anglja w końcu września. Te prace przygotowawcze nie mają żadnego ustalonego programu i mogą być terenem najrozmaitszych manewrów, dlatego też przedstawiciele Francji powinni mieć się na ostrożności.

La République 24.XI. w art. P. Dominique'a twierdzi, że zmierzch Ligi Narodów przechodzić zaczyna w noc. Po Japonji i Niemczech oczekuje się lada dzień wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Pakt czterech był pierwszą ofenzywą włoską na Ligę Narodów, drugim etapem ofenzywy było poparcie Niemiec. Zarówno Hitler, jak Mussolini, opierając się na swych doktrynach, krytykuje Ligę Narodów. Zresztą wszystkie narody dzisiaj zmuszone są do zawrócenia z terenu międzynarodowego na teren narodowy. Wszyscy ci, którzy widzieli w Genewie laboratorjum przyszłości i organizację Europy i pokoju, przeżywają dziś kryzys, ale nie rezygnują ze swych celów, lecz będą musieli liczyć się ze zmianą metod. Dotychczasowe, zbyt długie i zbyt skomplikowane konferencje zmęczyły świat i należy przewidywać ich zmianę na bardziej bezpośrednią wymianę zdań.

The Times 24.XI., omawiając w kor. z Rzymu oficjalne oświadczenie włoskie w sprawie odroczenia konferencji rozbrojeniowej, pisze, że ustęp, oświadczający, iż wszelka decyzja, osiągnięta przez mocarstwa, będzie musiała być przedstawiona konferencji rozbrojeniowej, interpretowana jest w kołach dyplomatycznych, jako wskaźnik, że rząd włoski nie zamierza wycofać się z Ligi Narodów. W każdym razie zdaje on sobie z tego sprawę, że życzenia i poglądy mniejszych państw nie mogą być ignorowane, do czego zmierzali pewni publicyści w prasie włoskiej.

The Times 24.XI. w kor. z Paryża pisze, że w wielu kołach francuskich wyrażana jest wątpliwość, czy konferencję rozbrojeniową może spotkać coś lepszego od śmierci.

The Daily Telegraph 24.XI. w kor. z Rzymu pisze, że decyzja odroczenia konferencji rozbrojeniowej uważana jest tam jako wielkie zwycięstwo Włoch.

FRANCJA A NIEMCY.

Le Journal 24.XI. twierdzi, że kryzys, jaki przeżywa Europa, nie może być zażegnany przez Ligę Na-

rodów, która okazała się niezdolną do tego. Trzeba więc poszukiwać nowych dróg i sposobów. Zwoływanie nowych konferencyj niema celu. Przyczyną tego kryzysu jest wzajemny brak zaufania u narodów, lecz zaufania nie można stworzyć sztucznie słowami i zapewnieniami. Zaufanie pomiędzy Francją a Niemcami naprzykład może powstać tylko, jeżeli będzie poparte przez czyny. Francja żądała kilku lat, ażeby się rozbroić, co Niemcy uważały za uchybienie swemu honorowi. Cóżby odpowiedzieli Niemcy na to, gdyby zażądano od nich czynów mogących uspokoić Francję w sprawie rewizji granic i żądzy ekspansji niemieckiej. Nie można mieć zaufania do Niemiec podobnych do wulkanu, stokroć niebezpieczeniejszego, gdy się wydaje spokojnym, gdyż myli czujność sąsiadów.

Deutsche Tageszeitung 26.XI. pisze z powodu rozmowy ambas. François-Poncet'a z Hitlerem: „Jeżeli „Liberté" przypomina zobowiązanie Anglji z 1914 r. iż nie zawrze ona odrębnego pokoju, to ma ona słuszność przynajmiej pod tym względem, że t. zw. pokój wersalski istotnie nie był zawarciem pokoju, a więc nie był wcale pokojem, z którego wynika obecny Stan Europy i świata. Cieszymy się z tego, że nawet tak szowinistyczne pismo, jak „Liberté", doszło wreszcie do tego przeświadczenia".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Deutsche Allg. Ztg. 26.XI pisze, że zamierzone spotkanie się Litwinowa z Mussolinim dnia 2 grudnia b. r. w Rzymie będzie wydarzeniem historycznem, które Niemcy przyjmą z wielkiem zadowoleniem. Jeżeli miłość pokoju u Litwinowa jest tak szczera, jak u Roosevelta i Mussoliniego, w co zresztą niema powodu wątpić, to ludzkość istotnie może się spodziewać, że wreszcie państwa wejdą na drogę, którą stale wskazuje kanclerz Hitler. Dziennik podnosi, że Niemcy swój stosunek do Sowietów opierają na istniejących traktatach i ten stosunek nie uległ zmianie, wobec tego niechaj wolno będzie zwrócić delikatną uwagę na to, iż ataki Litwinowa na Niemcy, które wypowiedział na bankiecie pożegnalnym, wydanym przez Izbę handlową rosyjsko - amerykańską, były niezupełnie na miejscu.

Der Tag 26.XI. pisze, że porozumienie amerykańsko-sowieckie oraz zapowiedź wizyty Litwinowa w Rzymie są zapowiedzią wielkich wydarzeń w polityce międzynarodowej, gdyż tak Litwinow jak i Mussolini znani są ze swego krytycznego stanowiska wobec Ligi Narodów.

Universul 23.XI. podkreśla znaczenie uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone A. P. uważając to za pośredni dowód uznania słuszności zbliżenia się państw Małej Entente'y, a zwłaszcza Rumunji, do Sowietów. Wdg. dziennika dowodzi to zarazem owocności układów dwustronnych dla zapewnienia pokoju.

CZECHOSŁOWACJA A AUSTRJA.

Adeverul 24.XI. uważa wizytę Benesza w Wiedniu za doniosły wypadek polityczny. Dziennik przytacza głos praskiej „Bohemii", która podkreśliła, że podróż Benesza do Wiednia była niespodzianką większą, niż wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Viitorul 24.XI. w art. wst. twierdzi, że członkowie stronnictwa narodowo-włościańskiego popełniali wielkie nadużycia na szkodę państwa za rządów narodowo-włościańskich ministrów; dziennik podkreśla, że obecny rząd liberałów zamierza pociągnąć tych b. ministrów do odpowiedzialności wobec parlamentu.

Adeverul 24.XI. w art. wst. występuje przeciw gwałtom popełnianym obecnie w Rumunji w związku z rozpoczętą agitacją wyborczą.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Prasa sowiecka z 24.XI. ogłasza rozporządzenie Stalina o zwołaniu na dzień 25 stycznia 1934 r. plenum partji komunistycznej. Na porządku dziennym sesji znajduje się plan drugiej piatiletki. Na 1500 członków partji przypadać będzie na kongresie po jednym delegacie.

Prawda 25.XI., omawia w art. wst. 17-ty kongres partji komunistycznej, podkreślając, że jest to pierwszy zjazd, który odbędzie się po ukończeniu pierwszej piatiletki, co pozwoli na podsumowanie olbrzymich rezultatów, osiągniętych w dziedzinie tworzenia „bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego". Kongres będzie manifestacją i potwierdzeniem polityki pokojowej ZSRR., a zarazem jego gotowości odparcia z bronią w ręku wszelkich awanturniczych przedsięwzięć, skierowanych przeciwko Sowietom. 17-ty zjazd nie omieszkał uwydatnić jedności partji komunistycznej, która nigdy nie była tak skonsolidowana, jak obecnie. Jednocześnie wskaże on na konieczność ostatecznego potępienia odchyleń lewicowych i prawicowych, a zwłaszcza walki z odchyleniem prawicowem, jako największego obecnie niebezpieczeństwa. Ten ostatni decydujący atak nie obejdzie się bez zaostrzenia walki klasowej na poszczególnych odcinkach.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph 24.XI. pisze w art. wst., że Runciman potwierdza kursujące pogłoski o kryzysie, jaki się wywiązał w zakresie stosunków handlowych pomiędzy Anglją i Francją. Autor pisze, że pomijając szkodliwe skutki dla ogólnych stosunków politycznych angielsko - francuskich wojna celna pomiędzy Francją i Anglją nie przyczyniłaby się do polepszenia sytuacji gospodarczej Francji.

Prawda 24.XI., nawiązując do wydania sądom posłów komunistycznych do sejmu łotewskiego, powraca od swego twierdzenia, że Łotwa w szybkiem tempie faszyzuje się, torując drogę hitleryzmowi. Koła kierownicze burżuazji łotewskiej wyznają otwarcie orjentację proniemiecką. Likwidacja partji komunistycznej i rewizja konstytucji w duchu dyktatorskim prowadzi Łotwę do dyktatury faszystowskiej.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.